

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Palestyński anarchizm w rozmowie: dostosowywanie anarchizmu pod okupowany region

Joshua Stephens



Joshua Stephens
Palestyński anarchizm w rozmowie: dostosowywanie anarchizmu pod
okupowany region
2013

<https://anarchiststudies.org/palestinian-anarchists/>
Krótki tekst dotyczący anarchizmu w okupowanej Palestynie. Wydany
pierwotnie w libańskim magazynie The Outpost w 2013. Przetłumaczył mac.

pl.anarchistlibraries.net

2013

„Szczepie to ciągle staram się porzucić pewną narodową manierę” – żartuje aktywista Ahmad Nimer gdy rozmawiamy na zewnątrz kawiarni w Ramallah. Temat naszej rozmowy wydaje się dość nietypowy: życie jako anarchista w Palestynie. „W kraju żyjącym pod kolonialną okupacją trudno przekonać ludzi do nieautorytarnego, bepaństwowego rozwiązania. Zazwyczaj spotykasz się z podejściem ściśle antykolonialnym, często narodowym” – mówi Nimer. W rzeczy samej, anarchiści w Palestynie mają obecnie duży problem z wybiciem się. Pomimo rzucającej się w oczy międzynarodowej i izraelskiej aktywności osób anarchistycznych nie wzbudza to większego zainteresowania osób żyjących w Palestynie.

Współczesna dyskusja o anarchizmie przesuwaa dyskurs dotyczący podejścia do władzy: odrzuca ją zamiast dyskutować o sposobach jej zdobycia. „Gdy rozmawiasz o anarchizmie jako o politycznym koncepcie to z założenia określasz go jako odrzucenie koncepcji państwowości” wyjaśnia Sead Abu-Hijleh, wykładowca geografii ludzkości (human geography, nie wiem czy jest na to fachowy termin) na uniwersytecie An-Najah w Nablus. „(Anarchizm) mówi o wolności i społeczeństwie organizującym się samodzielnie, bez ingerencji rządów”. „Jak jednak do sprzeciwu wobec istnienia państwa, co jest założeniem anarchizmu, mają podejść ludzie których państwowość nie dotyczy?”

Historycznie w Palestynie elementem powszechnej walki bardzo często była samoorganizacja. Nawet jeśli nie było to bezpośrednio wyrażone jako anarchizm jako taki to „ludzie zorganizowali swoje życia wokół horyzontalnych czy niehierarchicznych struktur” mówi Beesan Ramadan, kolejna miejscowa aktywistka która określa anarchizm „taktyką” choć jest ostrożna z nadaniem temu bezpośredniej łatki anarchizmu. „To już istnieje w naszym społeczeństwie oraz w palestyńskim aktywizmie. Dla przykładu, podczas Pierwszej Intifady, gdy czyjś dom został zniszczony ludzie organizowali się aby pomóc w odbudowie, właściwie spontanicznie. Jako palestyńska anarchistka pokładam duże nadzieje w powrocie do korzeni Pierwszej Intifady. To nie wydarzyło się odgórnie, z politycznej decyzji a przeciwnie, wbrew woli PLO (OWP, Organizacja Wyzwolenia Palestyny)”. Yassir Arafat ogłosił niepodległość w listopadzie 1988 roku, po tym jak Pierwsza Intifada rozpoczęła się w grudniu 1987 roku. Beesan twierdzi, że wszystko było po to aby „przejąć starania Pierwszej Intifady”.

W ostatnich dekadach sprawa palestyńska była coraz bardziej skomplikowana. Obraz szeroko rozwiniętej samoorganizacji w czasie Pierwszej Intifady został zastąpiony w 1993 roku porozumieniami z Oslo i Autonomią Palestyn-

ską. „Teraz w Palestynie” zauważa Ramadan „nie mamy poczucia władzy której ludzie się przeciwstawiają. Mamy AP (Autonomię Palestyńską) oraz okupantów, nasze priorytety mieszają się więc. AP oraz Izrael jest dla nas na podobnym poziomie ponieważ AP jest tylko narzędziem w rękach Izraela w celu opresji osób w Palestynie. Nimer również podziela to zdanie twierdząc, że to dość powszechny pogląd i AP jest widziana jako pełnomocnik okupanta.

„Bycie anarchistką nie oznacza posiadania czarnych i czerwonych flag ani chodzenie w czarnym bloku”, punktuje Ramadan, odnosząc się do zwyczajowej anarchistycznej taktyki protestów polegającej na ubieraniu się na czarno i zakrywania twarzy. „Nie chcę naśladować zachodnich grup w sposobie na ‘uprawianie’ anarchizmu. To tutaj nie zadziała, najpierw trzeba zbudować świadomość społeczną. Ludzie nie rozumieją tego konceptu”. Ramadan wierzy jednak, że brak widoczności osób anarchistycznych oraz brak szerszej świadomości anarchizmu w Palestynie nie oznacza, że takich osób jest niewiele. „Wierzę, że jest sporo osób anarchistycznych w Palestynie” mówi Ramadan choć dodaje „...obecnie głównie jako indywidualne jednostki jednak na swój sposób aktywne”.

Brak zjednoczonego ruchu anarchistycznego w Palestynie może być wynikiem faktu, że zachodni anarchizm nigdy nie skupiał się za bardzo na kolonializmie. „Zachód nie musiał” - argumentuje Budour Hassan, aktywistka i studentka prawa – „Ich zmagania były inne”. Nimer dodaje: „Dla osób anarchistycznych w Stanach temat dekolonizacji może być tylko częścią antyautorytarnej walki, dla mnie to coś, co po prostu musi się zadziać”.

Hassan przy okazji rozwija swój sposób postrzegania anarchizmu, ponad bycie przeciw państwu czy kolonialnemu autorytaryzmowi. Odnosi się do palestyńskiego pisarza Ghassan Kanaiani, zauważając, że „mimo że stał on czoła okupacji to skonfrontował się również z patriarchalnymi relacjami i klasą burżuazyjną. Dlatego uważam, że my, Arabowie – osoby anarchistyczne z Palestyny, Egiptu, Syrii czy Bahrajnu – musimy rozpocząć redefiniowanie ideał anarchizmu w sposób w który oddawałby on nasze zmagania się z kolonializmem, nasze doświadczenia w byciu kobietą w patriarchalnym społeczeństwie i resztę naszych zmagających”.

„Samo bycie w politycznej opozycji nie zbawi Cię”, ostrzega Ramadan która dodaje również za inne kobiety: „Gdy przeciwstawiasz się okupacji musisz najpierw przeciwstawić się rodzinie”. W rzeczywistości, przesadzone obrazy kobiet na protestach – zauważa – ukrywają fakt, że wiele kobiet musi walczyć już o to by się na nich znaleźć. Samo uczestnictwo wymaga od wielu

młodych kobiet przekroczenia granicy konstruktu społecznego którego nie doświadczają protestujący mężczyźni.

Jako osoby z Palestyny musimy utworzyć połączenie z innymi osobami anarchistycznymi z krajów arabskich” mówi Ramadan zainspirowana tekstami anarchistycznymi z Egiptu i Syrii. „Mamy tak wiele wspólnego, a, z powodu izolacji, spotykamy się często z osobami anarchistycznymi z całego świata które czasami, mimo poprawnych poglądów, tkwią w swoich błędnych przekonaniach o nas oraz w islamofobii”

W krótkim tekście opublikowanym w Jadaliyya, zatytułowanym „Anarchistyczne, Liberalne i Autorytarne Oświecenie: Notatki z Arabskiej Wiosny” Mohammed Bamyeh wskazuje, że obecne arabskie powstania odzwierciedlają „rzadką kombinację anarchistycznych metod i liberalnych intencji” mimo że „styl rewolucyjny jest anarchistyczny w tym sensie, że wymaga niewielkiej organizacji, przywództwa, a nawet koordynacji i jest podejrzliwy wobec partii i hierarchii nawet po rewolucyjnym sukcesie.”

Dla Ramadan, nacjonalizm odzwierciedla również znaczący problem: „Ludzie potrzebują przywiązania do narodu w czasach walki” przyznaje „ale czasami bywa to przeszkodą. Wiesz czym jest ten nacjonalizm w negatywnym sensie? Tym że myślisz tylko jako Palestyńczyk i wydaje Ci się, że ludzie w Palestynie to jedyni cierpiący ludzie na świecie”. Nimer również dodaje „Mówimy tu o 60 latach okupacji i czystek etnicznych, 60 latach przeciwstawiania się temu poprzez nacjonalizm. To zbyt długo, to zdecydowanie niezdrowo. Z nacjonalizmu ludzie potrafią przejść całkiem płynnie w faszyzm.

Grudniowe tłumy na kairskim Placu Tahrir mogą być jednak zaoferować dużo nadziei palestyńskim anarchistkom. Gdy prezydent Mohamed Morsi skonsolidował w ramach swojego urzędu władzę wykonawczą, prawodawczą i sądowniczą do protestów dołączyły grupy anarchistyczne. Osoby anarchistyczne z Egiptu które rzeczywiście nazywały siebie anarchistami i faktycznie wyznawały anarchizm jako swoją ideologię polityczną. Jednak tutaj, w Ramallah, Nimer dochodzi do wniosku „Często jestem pesymistą, ale nie możesz lekceważyć Palestyńczyków. To może wydarzyć się w każdym momencie. W końcu Pierwsza Intifada rozpoczęła się przez wypadek samochodowy”